

DILL

gazetka szkolna
miesięcznik uczniów
II Liceum w Lesznie

wydanie nr 3/styczeń '09



Od Redakcji

Długo wyczekiwany moment właśnie nastąpił! Z początkiem nowego roku i specjalnie z myślą o Tobie na rynek wydawniczy powraca "DILL", tym razem w nowej, innej, comiesięcznej odsłonie!

W tym numerze przygotowaliśmy kilka ciekawych wywiadów, relację z Plebiscytu Sportowców, sporo konkursów i wiele, wiele innych równie interesujących artykułów.. Zresztą.. sprawdź sam!

W imieniu całego sztabu redakcji wszystkim dill-o-czytelnikom życzę pomyślności, kreatywności i zapału do nauki w Nowym 2009 Roku.

NATALIA FIEBIG, KLASA 1E

Nowy Rok! Czas zmian?

Niedawno powitaliśmy nowy 2009 rok. Dla wszystkich jest to okres bardzo ważny. Najpierw staramy się załatwić wszystkie ważne sprawy, aby Nowy Rok był dla nas nowym, lepszym rozdziałem w życiu. Następna kwestia jest oczywiście zabawa sylwestrowa do której z zapałem się przygotowujemy. Ważne jest przecież, by w gronie najbliższych wykonać kolejny krok w swoim życiu.

Koniec roku skłania nas do pewnych refleksji nad swoją osobą. Często jest tak że właśnie ten okres staje się dla nas motywacją do pracy nad sobą. Oczywiście bez przerwy powinniśmy dążyć do tego aby z dnia na dzień stawać się lepszym człowiekiem, ale Nowy Rok jest szczególną okazją do składania pewnych obietnic i przyrzeczeń.

Często nasze postanowienia noworoczne dotyczą rzucenia palenia, utraty zbędnych kilogramów, poprawy stopni w szkole itp. Mimo to w ciągu kilku dni przyrzeczenia te tracą na wartości i odchodzą w zapomnienie. Niektórzy także przy okazji Nowego Roku spektakularnie pragną zmienić siebie, swój stosunek do innych oraz styl bycia. To jednak często powoduje, iż postanowienia noworoczne są wręcz niemożliwe do wypełnienia, a co za tym idzie, jesteśmy skazani na porażkę. Porażka jest spowodowana tym, że za dużo od siebie wymagamy. Jak już wcześniej wspomniałam Nowy Rok jest

dobrą motywacją do pracy nad swoimi wadami, ale nie możemy w ciągu jednego roku zmienić tego, co chcemy, a co tkwi w nas od dawna.

Powinniśmy zmieniać się (na lepsze oczywiście) stopniowo, a postanowienia noworoczne wybierać starannie, patrząc przy tym na swoją silną wolę. Wtedy mamy ogromną szansę na sukces!!!

Dobrze jest więc mieć tylko jedno postanowienie, ale wypełnić je starannie i sumiennie. Fakt, że obiecamy sobie dużo i bliskim a nie wypełnimy tego, nic nie zmienia w naszym życiu. Chyba tylko pokaże ile warte jest nasze słowo i jaką mamy silną wolę.

Dlatego zachęcam wszystkich do wyznaczania sobie postanowień noworocznych i życzę, aby każdy kto się tego podejmie znalazł w sobie siłę i wytrwałość do ich wypełniania w nowym 2009 roku.

PATRYCJA GARCZYK
KLASA 1A

Nowy? Czy rok w rok?

Rok Anno Domini 2009 uchylił nam kapelusza jak każdy inny swój poprzednik od blisko dwóch wieków, widokiem kolorowych acz ogłuszających petard oraz słodkim smakiem szampana. Jednym słowem wtargnął w bieg historii gwałtownie, z właściwym sobie impetem i powszechną radością.

Euforia z nadejścia Nowego Roku nie trwa jednak długo, zresztą z czego tu się cieszyć? Z tego, że rok poprzedni minął tak szybko? Że dopiero za dwa miesiące przyzwyczaję się do nowej daty (swoją drogą szpetniejszej, gdyż ósemka na końcu liczby 2008 komponowała się dużo lepiej)? Z tego, że Doda kolejny rok będzie w różnych majtasach dała swą śliczną buźkę na większość kanałów telewizyjnych? Że do kolejnego Sylwestra mamy szansę dożyć 4671 odcinka niesmiertelnej Mody na sukces, w której ten sam dialog powtarza się setki razy? Że z nadmiaru obowiązków znów nie starczy nam czasu na to, co naprawdę lubimy?

Oczywiście możemy mieć nadzieję, że rok ten będzie niesamowicie szczęśliwy i o niebo lepszy od poprzednich, bo skoro tyle osób nam tego życzyło po prostu być tak musi. Może ktoś podrzuci pod drzwi domu worek z pieniędzmi i będzie mogła wreszcie dać upust konsumpcyjnym zapędom, może poznam kogoś, kto ro-

zumiałby mnie bez słów i stał za mną choćby świat walił się, może nauczyciele nie będą już oczekiwali odrabiania zadań domowych, a może chociaż wytrwam w swych noworocznych postanowieniach dłużej niż miesiąc. Nadzieja bowiem wcale nie jest matką głupich, gdyby nie ona zatracilibyśmy się w pesymizmie i w tym stwierdzeniu nie jestem przecież odkrywca.

W porywie marzeń, snując suienne plany, mało co jest w stanie wprowadzić nas w zły humor, chyba że wyjdziemy na ulicę i mimochodem zobaczymy wszechobecne szczątki sztucznych ogni, porzbijane butelki, powyrywane z chodników kosze na śmieci i grupki zakapturzonych typów posługujących się jakieś piękną polszczyzną. Jednak i to po chwili przestaje nas irytować i nawet czarnego, spałego kota dachowca bez ogona, który z pełną premedytacją i perfidni przebiega tuż przed naszymi nogami, nie odczytamy jako zły omen.

Żyjmy więc dalej swoim życiem, a kolejne lata nadal witajmy z otwartymi sercami i umysłami, niewzruszenie dążąc do wyznaczonych celów i pamiętając, że nie wszystko układa się samo, a Nowy Rok nie jest żadnym przełomem lecz zaledwie zmianą daty, czasem, w którym Ziemia od nowa zaczyna swą wędrówkę po tej samej orbicie, po której krążyła jeszcze długo przed pojawieniem się naszego bodajże rozumnego gatunku na tym ziemskim padole.

BOGNA KĘDZIERSKA
KLASA 1A

Droga kompromisów

Pani Ewa Prawicka: kobieta, matka, żona, godna zawodniczka w zawodach baloniarskich jest gwiazdą trzeciego już wydania gazetki szkolnej II LO, DILL.

- Niedawno została pani mamą, czego serdecznie gratuluję. Jak teraz wygląda pani życie?

- Przewrócone do góry nogami. Zupełnie pozmieniały się priorytety.

- Znany jest model kobiety, która najpierw stawia na samorozwój, samospołnienie zawodowe, najprościej mówiąc robi

kariere. Następnie, po 30- stce, decyduje się na założenie rodziny czy też na dziecko.. Czy jest pani tym typem kobiety?

- Jak widać tak. Przy uprawianiu jakiegokolwiek sportu przez kobiety zawsze jest ten dylemat kiedy zrobić przerwę.?! Ale wiele z nas po takiej przerwie powraca do swoich ulubionych zajęć, kocha-

(dokończenie na str.2)



Droga kompromisów

(dokończenie ze str. 1)

nego hobby i tak jest ze mną.

- Czy chciałaby, pani aby pani dziecko poszło tropami mamy i także latało?

- Nie myślę na razie o tym. Ale wiem, że na pewno nie będę go do tego w żaden sposób namawiać to musi być jego i tylko jego decyzja. Podobnie jak mój tato w żaden

dzenie, spanie itp.:

- Pamięta pani swój najstraszniejszy lot? Jak on wyglądał?

- Każdy lot w trudnych warunkach (np.: przy silnym wietrze) jest nieprzyjemny i może być niebezpieczny. Na szczęście nie pamiętam jakiś mrożących krew w żyłach niebezpieczeństw.

- Na co trzeba zwrócić szcze-



sposób nie namawiał mnie do uprawiania tego sportu. To musi być przyjemność a nie obowiązek.

- Ile miała pani lat kiedy po raz pierwszy poleciała pani balonem. Czy była to miłość od pierwszego lotu? Pewnie ogromną rolę w obraniu pani drogi życiowej odegrał pani ojciec.

- Tak to Tato wprowadził mnie w tajniki baloniarstwa i to z nim pokonywałam pierwsze kroki w tym sporcie, początkowo jako załogant naziemny potem nawigator w koszu i w pewnym momencie przyszedł czas na zrobienie licencji. Choć przyznać muszę, że to nie z tatą po raz pierwszy leciałam balonem. A było to w roku 1985 kiedy do Leszna został sprowadzony balon Kościuszko, który został ufundowany przez Amerykańskiego sympatyka i pilota balonowego.

- Uczestnictwo w zawodach wiąże się z licznymi podróżami. Jak do tej pory godziła to pani z rodziną? I Jak to będzie wyglądać teraz?

- Nie jest łatwo pogodzić uprawiania sportu z codziennymi obowiązkami jakimi jest dom i praca, ale wszystko drogą kompromisów da się poukładać.

- Czy baloniarstwo uważa pani za swój zawód czy hobby? A może połączenie pracy z przyjemnością?

- Stanowczo hobby albo i coś więcej. Można powiedzieć że jest to częścią mojego życia tak jak je-

gólna uwagę lecąc? Jakimi cechami musi się charakteryzować profesjonalny zawodnik?

- Koncentracja, szacunek, odpowiedzialność a żeby osiągać sukcesy sportowe jeszcze albo przede wszystkim szósty zmysł.

- Czym jeszcze zajmuje się pani oprócz baloniarstwa?

- Nie wiele mam czasu na dodatkowe zajęcia ale staram się w wolnych chwilach siadać na rower a zimą „pośmigać” na nartach.

- Baloniarstwo to dyscyplina raczej zdominowana przez mężczyzn. Jak pani myśli dlaczego tak jest?

- To prawda w przeważającej większości sport ten uprawiają mężczyźni. Dłaczego tak jest, nie wiem. Może spowodowane jest to tym, iż przygotowanie sprzętu do startu lub złożenie go na przyczepkę po locie wymaga dużej siły, gdyż sprzęt ten waży ponad 400kg.

- Czy chciałaby pani aby baloniarstwo było bardziej promowane w Polsce?

- Jak najbardziej tak. Niestety dla nas jest to sport mało popularny i „nie kochany” przez media.

- Dla utrzymania formy musi pani trenować. Jak wygląda standardowy trening?

- Latać, latać i jeszcze raz latać. Jednak nie zawsze są takie możliwości, po pierwsze nie zawsze jak mam czas to odpowiednie są warunki pogodowe a po drugie nie zawsze, kiedy jest pogoda to ja mogę znaleźć wolną chwilę, prze-

cież kiedyś muszę też pracować i zajmować się domem.

- Zauważyłam, że przy podawaniu wyników zawodów często koło pani nazwiska widnieje także nazwisko Jolanty Matejczyk. Czy jest to pani największa rywalka w Polsce? A jak wygląda to w zawodach międzynarodowych? Kogo obawia się pani najbardziej?

- Tak. Jola na krajowym podwórku jest moją rywalką ale jednocześnie bardzo bliską koleżanką i pomimo że ze sobą rywalizujemy to na imprezach rangi Puchar Świata Kobiet współpracujemy i pomagamy sobie nawzajem. Jeśli chodzi natomiast o rywalki na świecie to najgroźniejszą rywalką jest Lindsay Muir. Angielka na dzień dzisiejszy jest najlepszą kobietą pilotką balonową. Jednak ja kiedy przyjeżdżam na jakiegokolwiek zawody nigdy w żaden sposób nie lekceważę żadnej rywalki.

- Jakie profity oprócz medali czy pucharów można otrzymać za wygraną?

- W zasadzie żadnych więcej w szczególności na imprezach najwyższej rangi. Nie jest to sport zawodowy, gdzie wraz z medalem idą ogromne pieniądze. Wyjątkiem są imprezy sponsorowane czy organizowane przez osoby, które zdecydują się ufundować nagrodę czy to finansową czy też rzeczową.

- Wygrała pani wiele zawodów. Choćby złoty medal w II Mistrzostwach Polski Kobiet w Lotach Balonów w Lesznie w 2002, czy też wygrana w zawodach balonowego Pucharu Świata w 2006 roku we Francji. Czy jest coś, co chciałaby pani osiągnąć w baloniarstwie?

- Tak. Chciałabym zdobyć medal Mistrzostw Polski w rywalizacji z Panami i dostać nominację do Mistrzostw Świata lub Europy.

- Który z tak wielu sukcesów uważa pani za najważniejszy?

- Dwukrotnie zdobycie złotego medalu w Pucharze Świata Kobiet w 2006r raz we Francji i dwa tygodnie później we Włocławku, oraz czwarte miejsce w Balonowych Mistrzostwach Polski w 2004 roku. (rywalizacja z Panami)

- A sukces życiowy?

- Syn Mateusz.

- Co ceni pani w drugim człowieku?

- Szczerość i prawdomówność.

- Ideał mężczyzny?

- A jest taki?

- Czego chce pani jeszcze spróbować w życiu?

- Skoczyć ze spadochronem

- Dziękuję za rozmowę.

KASIA CIELICZKO
KLASA 2F

Wybór należy do Ciebie

W dzisiejszych czasach coraz to częstsza formą jedynej aktywności fizycznej wśród młodzieży, jest naciśnięcie palcem na mysz komputera lub przyciski pilota. O wiele częściej wybieramy bierny relaks zamiast korzystnego aktywnego wypoczynku. Nie musi to być wcale jakiś bardzo męczący sport, po którym nie będziemy mogli wejść po schodach, tylko prosta lubiana przez nas czynność.

Może to być przejażdżka rowerem, spacer czy poranny jogging. Warto spróbować dostać się do szkoły na własnych nogach lub rowerem zamiast jeździć samochodem czy autobusem. Jakakolwiek aktywność z pewnością wyjdzie nam na dobre. Przebywanie na świeżym powietrzu dotlenia nasz organizm. Mamy też więcej energii na codzienne czynności. Zastanówmy się więc dobrze zanim usiądziemy przed komputerem czy telewizorem. Z pewnością nikt nie pożałuje wyboru aktywnego spędzania czasu. W końcu „W zdrowym ciele zdrowy duch!” Poza tym sport daje nam wiele radości, ponieważ jego uprawianie traktujemy zazwyczaj jako dobrą zabawę. Dzięki niemu możemy nawiązać wiele ciekawych znajomości. Sprawia także, że myślimy bardziej optymistycznie o otaczającym nas świecie.

HANNA KLIMKOWSKA
KLASA 1D

Koncertowo będzie...

Esperanza Spalding - koncert
22 stycznia 2009, Blue Note, Poznań

Maria Peszek "Maria Awaria" - koncert

25 stycznia 2009, Eskulap, Poznań

TSA - koncert
1 lutego 2009, Sioux City, Poznań

Armia - koncert
6 lutego 2009, Eskulap, Poznań

Akurat - koncert
7 lutego 2009, CK Zamek, Poznań

Sportowiec Roku

Na początku stycznia, już po raz 74 odbył się plebiscyt „Przełomu Sportowego” i Telewizji Polskiej na sportowca 2008 roku. Tym razem został nim Robert Kubica, polski kierowca wyścigowy Formuły 1.

Robert Kubica urodził się 7 grudnia 1984 r. Jego największym sukcesem jest zdobycie tytułu mistrzowskiego w cyklu World Series by Renault w 2005 roku. Obecnie jest kierowcą zespołu BMW Sauber w Formule 1. Kubica jest pierwszym w historii Polakiem startującym w Formule 1 oraz pierwszym Polakiem, który stanął na najwyższym stopniu podium podczas Grand Prix Formuły 1. Trzykrotny laureat Plebiscytu Przeglądu Sportowego (2. miejsce w 2006, 6. miejsce w 2007 i 1. miejsce w 2008). Laureat Trofeum Lorenzo Bandiniego za rok 2007. Robert Kubica zaczynał karierę od gokartów, pierwszy raz usiadł za kierownicą w wieku 6 lat, cztery lata później był już mistrzem Polski juniorów. Zdobyl ten tytuł sześciokrotnie. W

wieku 13 lat wyjechał do Włoch, aby rozwijać swój talent. W 1998 roku został juniorskim mistrzem Włoch i wicemistrzem Europy, wygrał też prestiżowe zawody w Monako, a rok później te sukcesy powtórzył. Potem były również starty i wygrane w Formule A. W 2001 rozpoczął przygodę z Formułą Renault 2000 Eurocup i zajął w niej 14. miejsce. W 2002 roku w tych samych rozgrywkach uzyskał 7 lokatę. W 2003 zadebiutował w Formule 3 Euroseries. Sezon 2005 rozpoczął jako zawodnik Formuły World Series by Renault jako pierwszy kierowca baskijskiego zespołu Epsilon Euskadi. 1 grudnia 2005 r. wziął udział w testach zespołu Renault. Była to nagroda za wygranie World Series by Renault. 20 grudnia podpisanie kontraktu z polskim kierowcą ogłosił

zespół BMW Sauber. Kubica został trzecim kierowcą tego zespołu w sezonie 2006. Głównym jego zadaniem było uczestniczenie w testach bolidów BMW-Sauber, pełnił także funkcję trzeciego kierowcy podczas piątkowych, oficjalnych treningów

przed wszystkimi wyścigami Grand Prix sezonu 2006. 6 sierpnia 2006 debiutujący na torze Hungaroring Kubica zajął 7. miejsce. Przed Grand Prix Brazylii BMW potwierdziło Kubicę jako głównego kierowcę w sezonie 2007. Jego partnerem został Nick Heidfeld.

**HANNA KLIMKOWSKA
KLASA 1D**

Nasza Klasa

Nasza-klasa.pl jest niewątpliwie największą bazą danych o Polakach. W chwili obecnej zarejestrowanych jest ok. 11 milionów ludzi, a liczba ta wciąż rośnie, co oznacza, że niedługo znajdzie się tam więcej informacji niż w bazie danych CBS.

Teoretycznie portal miał służyć tylko znalezieniu kolegów i koleżanek z lat szkolnych, praktycznie prawie każdy dąży do tego, aby liczba jego znajomych osiągnęła możliwie jak największą liczbę.

Kiedy dany użytkownik zaprosił już wszystkie możliwe osoby (nawet te które przynajmniej raz zobaczył na ulicy) i jego liczba przy profilu przekroczyła pięćset "znajomków" nadal nie jest usatysfakcjonowany. Wymyślono więc zakładanie kont fikcyjnych (aktorów, piosenkarzy i niewiadomokogojeszczce) co doprowadziło do tego, że na n-k.pl można znaleźć ok. czterech tysięcy kont Piotra Kupichy, tysięcy kont Zacz'a Efrona, dwieście Billów Kaulitz'ów; niewspominając o fanklubach emo (których niestety się nie doliczyłam) ale przecież zaśmianie portalu nie było ważne, liczyła się tylko liczba w nawiasie.

Serwis ten diametralnie zaczął upodabniać się do fotka.pl dzięki afiszowaniu się w galerii, czym tylko popadnie i dodawaniu czegośkolwiek jak leci. Doszło nawet do podziału użytkowników na normalnych i normalnych inaczej. Niestety pierwsza grupa powoli wymiera.

Tak więc dla większości osób jest fajny tylko wtedy, gdy liczba Twoich znajomych zostaje naliczana nie w setkach, lecz w tysiącach. Nie czekaj! Już dziś zacznij zapraszać...

NATALIA FIEBIG, KLASA 1E

Nauczyciel to brzmi dumnie

Oto kolejna rozmowa z serii „Nauczyciel – to brzmi dumnie”. Tym razem mamy okazję przybliżyć Wam postać pani Marie Wydmuch, jedynej w naszej szkole native – speaker'a. Pani Wydmuch pochodzi z Ameryki a konkretnie z Nowego Jorku.

-Co skłoniło panią do przeprowadzenia się do Polski?

- Miłość. Mąż nie dostał wizy więc ja się tutaj przeprowadziłam.

- Jak było pierwsze wrażenie po przyjeździe?

Polska zawsze mi się podobała. Jak byłam mała często razem z siostrą przyjeżdżaliśmy tutaj na wakacje do rodziny.

-Czy miała pani problemy z nauczeniem się języka polskiego?

- Tak naprawdę nigdy się go nie uczyłam. Mama i tata często rozmawiali w domu po polsku, po śmierci taty trochę mniej ale głównie wtedy się uczyłam. No i podczas wakacji w Polsce.

-Czy teraz, po 11 latach pobytu w Polsce, ma pani problemy z porozumiewaniem się?

- Mój język nie brzmi tak jak powinien i to jest pewne. Kiedy nie rozumiem ludzi i proszę ich o powtórzenie Ci zazwyczaj zaczynają na mnie krzyczeć. Jakbym była głucha. A ja po prostu nie rozumiem

-Dlaczego podjęła pani pracę w II LO?

- Lubię pracować z młodzieżą. Myślę, że jest to interesująca praca. Znajomy, który pracował w II LO zaproponował mi rozmowę z dyrektorką i tak się stało.

- Zna pani Amerykę oraz Polskę w dużym stopniu. Jakie rzeczy z USA przeniosłaby pani do Polski i

odwrotnie?

- Polsce przydałaby się prawdziwa demokracja. Tak, to dość istotne. A z Polski.. hmm.. Jest wiele rzeczy, które lubię w tym kraju. Jednak kiedy przyjeżdżają do mnie w odwiedziny znajomi z Ameryki, zazdroszczą polskiego jedzenia.

-Ostatnimi czasy dużo się słyszało na temat USA w związku z wyborami prezydenckimi. Głosowała pani?

- Oczywiście, na Baracka Obamę. I jak na razie jestem bardzo zadowolona, że wygrał. Zobaczymy, co będzie dalej.

-Co pani robi w wolnym czasie?

- Mam dzieci. Maja 8 i 6 lat. Nie są już takie małe jednak nadal trzeba im poświęcić trochę czasu. W wolnych chwilach czytam książki oraz rozmawiam ze swoimi koleżankami z Ameryki.

- Jak spодobał się pani pomysł zorganizowania dni amerykańskich w naszej szkole?

- Bardzo się cieszę.

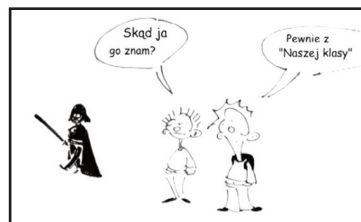
- Czuje się pani trochę jak w domu?

- To się okaże. Ale naprawdę jestem zadowolona, bo przecież nie tylko w Wielkiej Brytanii mówią po angielsku.

- Dziękuję za rozmowę,

- Dziękuję

**KATARZYNA CIELICZKO
KLASA 2F**



Dzisiaj prezentujemy pierwsze z serii zdjęć, jakie przygotowaliśmy dla Was. Na zwycięzcę czeka nagroda - niespodzianka. Aby wziąć udział w losowaniu nagrody należy przysłać nam przez SMS prawidłowe rozwiązanie, czyli podać w jakim kraju zostało zrobione zdjęcie.

Wysyłamy SMS o treści TC.DILL.KRAJ numer 70068 i czekamy na losowanie nagrody. Usługa SMS jest dostępna we wszystkich polskich sieciach komórkowych. Dostawcą usługi jest serwis Dotpay. Koszt SMS to 61 groszy brutto. Właściciel serwisu info@halpress.eu. Regulamin usługi dostępny na stronie www.dotpay.pl

Imię i nazwisko zwycięzcy podamy w kolejnym wydaniu gazetki.

Cudze chwalicie, swego nie znacie

Imię i nazwisko: Weronika Baran (WB). **Profil klasy:** humanistyczno-językowy. **Wiek:** 17 lat.

Martyn Kaźmierski (MK, Redakcja DILL): - Jak oceniasz telewizyjny show typu „Taniec z Gwiazdami”?

WB: „Taniec z gwiazdami” troszkę kłamie - nie da się nauczyć tańczyć jak zawodowcy w trzy miesiące, ale świetnie propagują taniec.

MK: Od kiedy zaczęłaś trenować taniec?

WB: Kiedy miałam 3 lata zaczęłam trenować taniec w przedszkolu, a następnie w „Iskierkach”. W wieku 6 lat mama zaprowadziła mnie na treningi tańca ludowego, ale nie przypadł mi on do gustu. Wybrałam natomiast taniec towarzyski po paru treningach w ówczesnym klubie „Słońce” (współczesny „aMok”).

MK: Ile kosztuje sesja treningowa?

WB: Zależy od rodzaju treningu: grupowa lekcja to koszt około 30 zł, prywatna 50 zł. Dodatkowo tancerze z wyższą klasą taneczną muszą jeździć na szkolenia np. z zagranicznymi trenerami.

MK: Czujesz się lepiej w tańcach standardowych czy latynoamerykańskich?

WB: Wole tańce standardowe, lecz zawsze lepsze wyniki uzyskałam w latynoamerykańskich.

MK: Jakie cechy musi posiadać dobry tancerz/tancerka?

WB: Przede wszystkim powinien cechować się dobrym poczuciem rytmu, giętkością i gracją.

MK: Wasza największa wpadka podczas zawodów?

WB: Parę razy zgubiłam buty, przewracałam się, a kiedyś na turnieju, tak się zdenerwowałam na partnera, że wbiłam mu w ramiona tipsy. <śmiech>

MK: Jak wyglądasz podczas konkursu tańca? Jak opiszesz tą atmosferę?

WB: W szatniach zazwyczaj panuje chaos, jest nerwowa atmosfera. Wszyscy poprawiają makijaż, rozgrzewają się, ale jest również miejsce na wymianę uwag i rozmowę, bo, mimo że trwa rywalizacja, to i tak jesteśmy nadal przyjaciółmi - łączą nas pasja!

MK: Co poświęciłaś dla tego pięknego sportu? Jaki on ma wpływ na twoje życie?

WB: Poświęciłam zdrowie - mam chore stopy i kręgosłup, czas dla siebie i przyjaciół. Jednakże dzięki tańcu ludzie, którzy go kochają, czują, że żyją! Taniec nauczył mnie także większej dyscypliny, samodzielnej pracy nad sobą oraz cierpliwości i organizacji czasu.

MK: Co Cię najbardziej urzeka w tańcu, a co irytuje?

WB: Taniec urzeka tym, jak pięknie może poruszać się ludzkie ciało. Tancerz i muzyka tworzą jedność. Najlepsi potrafią wzbudzić dreszcze, zelektryzować widza. To są piękne emocje. Jedynym mankamentem tańca towarzyskiego to zależność od partnera oraz wysokie koszty trenowania.

MK: Jakie są twoje relacje z twoim partnerem w tańcu?

WB: Obecnie jestem na etapie poszukiwań partnera, gdyż z poprzednim rozstaliśmy się.

MK: Prowadzisz zajęcia również z dziećmi. Czy rodzi się wśród nich przyszły mistrz?

WB: Niektóre rzeczywiście wykazują więcej talentu od pozostałych.

MK: Twoje plany na przyszłość są powiązane w jakiś sposób z tańcem, czy odbiegają od tego?

WB: Moim marzeniem jest mieć szkołę tańca, która kształciłaby ludzi w każdym wieku.

MK: Co robisz jak się zdenerwujesz?

WB: Staram się czymś zająć, czymś, co wyczerpuje fizycznie, np. bieganiem z psem albo tańcem.

MK: Twoje ulubione miejsce w mieście?

WB: Tam, gdzie są moi przyjaciele.

**MARTYN KAŹMIERSKI
KLASA 2F**

ILO SPORT

TENIS STOŁOWY

W listopadzie oraz grudniu nasi uczniowie brali udział w drużynowych mistrzostwach szkół ponadgimnazjalnych w tenisa stołowego. Zawodnicy naszego LO okazali się bezkonkurencyjni i na szczęblu powiatowym zdobyli złoty i srebrny medal. W skład pierwszej drużyny wchodził: Jędrzej Skrzypek, Mieszko Przybył oraz Mateusz Skorupinski. Natomiast drugą drużynę stanowili: Maciej Maćkowiak oraz Dominik Dmowski. Pierwsza drużyna uzyskała awans do rozgrywek wojewódzkich, na których zajęła bardzo dobre drugie miejsce.

ROZGRYWKI SIATKARSKIE

Niedawno miały miejsce rozgrywki siatkarskie między szkołami powiatu leszczyńskiego. Nasze dziewczyny po zaciętej walce uplasowały się na trzecim miejscu wśród leszczyńskich szkół. Ustąpiły miejsca zawodniczkom z I LO, które zwyciężyły rozgrywki oraz drużynie Zespołu Szkół Ekonomicznych, które zajęły drugie miejsce. Męska drużyna naszej szkoły dotarła aż do finału, w którym niestety przegrała z reprezentacją III LO wynikiem 2:0 tym samym zajmując drugie miejsce. Na trzeciej lokacie uplasowała się drużyna z IV LO.

HANNA KLIMKOWSKA, KLASA 1D

Apple Mactiny



Nastąpiło rewolucyjne odkrycie w dziedzinie technologii komputerowej. Peter Serafinowicz niedawno zaprezentował Mactini - najmniejszy komputer świata, który

ma tylko jeden przycisk, lecz nadal posiada wszystkie funkcje normalnych klawiatur; żeby napisać literę "a" należy nacisnąć przycisk jeden raz, żeby napisać literę "z" (tak zgadłeś!) trzeba nacisnąć przycisk 26 razy. Pewnie zastanawiasz się co z przecinakami i kropkami.. Żeby wstawić jakikolwiek znak interpunkcyjny musisz przytrzymać przycisk przez 4 sekundy, puścić i wcisnąć ponownie oddając przy tym odgłos "tra tra tra".

Jednak zanim zasiądziesz do takiego sprzętu musisz przeczytać poradnik użytkownika, w którym zawarto 234560912 operacji jak naciskać, by coś uzyskać.

Ale nie wierz sparodiowanemu ploteczkom.

Więcej na: <http://pl.youtube.com/watch?v=noe3kR8KqJc> <- zwróć uwagę na Mac'a Tini Nano;

NATALIA FIEBIG, KLASA 1E

POZDROWIENIA PRZEZ SMS

Mówi się, że miłość nie polega na wzajemnym wpatrywaniu się w siebie, ale wspólnym patrzeniu w tym samym kierunku. Niestety, zanim wybierzesz ten kierunek, bywa tak, że kiedy podoba Ci się dziewczyna lub chłopak, brak Ci odwagi aby jej/jemu o tym powiedzieć. Dlatego w każdym wydaniu DILL-a będziemy zamieszczać wasze wyznania i pozdrowienia. Aby Twój tekst znalazł się w następnym wydaniu naszej gazetki wystarczy przesłać do nas SMS. Zostanie on umieszczony anonimowo, także jego treść skomponuj tak, aby Twoja wybranka lub wybrany domyślił się, że to właśnie Ty byłeś/byłaś nadawcą wiadomości. Ponieważ jednak nie samą miłością człowiek żyje z przyjemnością zamieścimy też np. życzenia urodzinowe. Aby przekazać nam pozdrowienia do publikacji należy przesłać SMS o treści TC.DILL.TREŚĆ numer 70068. Pamiętaj, że cały SMS nie może być większy niż 160 znaków. Usługa SMS jest dostępna we wszystkich polskich sieciach komórkowych. Dostawcą usługi jest serwis Dotpay. Koszt SMS to 61 groszy brutto. Właściciel serwisu info@halpress. eu. Regulamin usługi dostępny na stronie www.dotpay.pl



Miesięcznik „DILL” - red. naczelny: pan Dominik Sieciński, Red. prowadzący: Natalia Fiebig. **Redakcja:** 64-100 Leszno, ul. Prusa 33, sala 24a II LO. **Kontakt:** gazetka@ILO.leszno.pl, Wydawca: kółko dziennikarskie II LO. Nakład wydania 100 egzemplarzy.

Przy tym wydaniu pomogli: Katarzyna Cieliczko, Hanna Klimkowska, Bogna Kędzierska, Patrycja Garczyk, Martyn Kaźmierski. **Korekta:** pani Magdalena Pacholczyk.